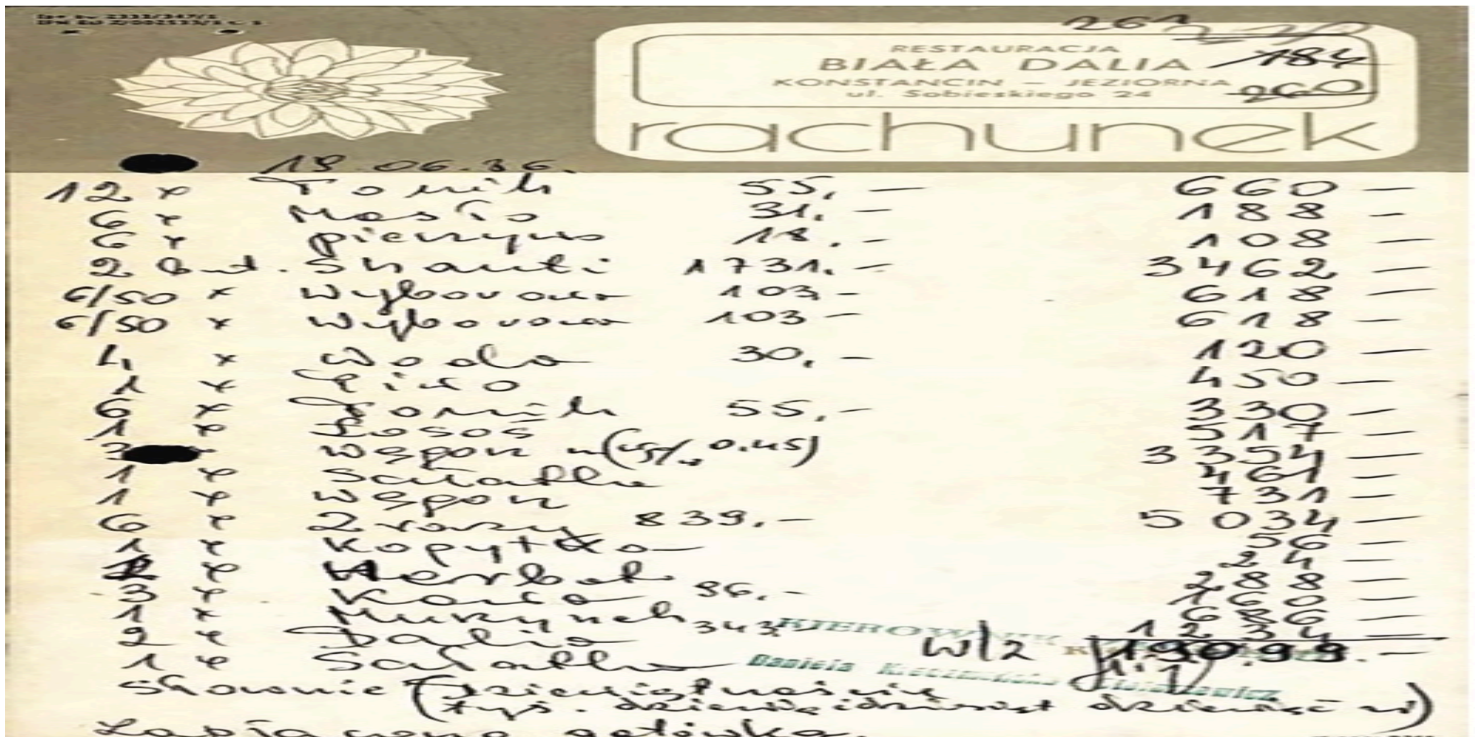


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/tajne-sluzby/104518,Capricorn-japonski-agent-wywiadu-PRL.html>



Rachunek z restauracji, w której oficer Departamentu I jadł kolację z „Capricornem” i jego współpracownikami (z zasobu IPN)

ARTYKUŁ

„Capricorn” - japoński agent wywiadu PRL

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: MAREK HAŃDEREK 07.12.2023

Po wprowadzeniu stanu wojennego przez reżim gen. Wojciecha Jaruzelskiego PRL została objęta sankcjami gospodarczymi. Spowodowało to wzrost znaczenia wywiadu naukowo-technicznego, który starał się operacyjnie pozyskać zachodnie technologie objęte embargiem. Niektóre przedsięwzięcia kończyły się sukcesem. Jednym z nich była sprawa japońskiego agenta

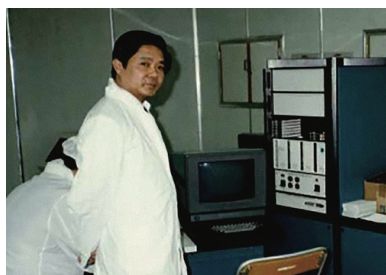
„Capricorna”.

Trudna sytuacja ekonomiczna PRL w latach osiemdziesiątych skłoniła komunistyczne władze do poszukiwania najróżniejszych sposobów na podźwignięcie gospodarki z kryzysu. Jednym z nowych kierunków zainteresowania służb była Azja Wschodnia, w której imponujący rozwój gospodarczy notowała Japonia, a jej śladami starały się podążać tzw. azjatyckie tygrysy, jak Korea Południowa czy Tajwan. Chiny z kolei nie opracowały jeszcze własnych nowoczesnych technologii, ale po tym jak na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych otworzyły się na bliską współpracę z Zachodem, zaczęły takie technologie pozyskiwać z USA, Europy Zachodniej oraz Japonii.

Jednym z kluczowych elementów aktywności reżimu Jaruzelskiego na polu unowocześnienia gospodarki stała się działalność wywiadu naukowo-technicznego, funkcjonującego w ramach Departamentu I MSW.

Stany Zjednoczone i kraje członkowskie CoCom (*Coordinating Committee for the Multilateral Export Control*) nałożyły po 13 grudnia 1981 r. embargo na dostawy nowoczesnych technologii do PRL. Wówczas jednym z kluczowych elementów aktywności reżimu Jaruzelskiego na polu unowocześnienia gospodarki stała się działalność wywiadu naukowo-technicznego, funkcjonującego w ramach Departamentu I MSW.

Powstał specjalny zespół „embargo”, a w obrębie jego zainteresowania znaleźli się przedsiębiorcy z Korei Południowej, Tajwanu i Japonii.



Ritsuo Matsumiya „Capricorn”

(fot. z zasobu IPN)

Japoński oferent

Jako najbardziej perspektywiczny partner został przez wywiad oceniony japoński biznesmen Ritsuo Matsumiya, określany w dokumentacji Departamentu I mianem „Capricorn”. Był on właścicielem i prezesem prężnie rozwijającego się i działającego w kilku państwach przedsiębiorstwa. Założone w 1978 r. zajmowało się głównie produkcją i sprzedażą urządzeń do produkcji półprzewodników oraz zakładaniem linii produkcyjnych baterii i ogniw słonecznych. Matsumiya miał bardzo dobre kontakty w całej branży elektronicznej w Japonii (m.in. z firmami Toshiba, NEC, Hitachi), co dawało mu możliwość pozyskiwania i sprzedaży za granicę praktycznie każdej japońskiej technologii mikroelektronicznej.

Rozmowy z wywiadem PRL japoński biznesmen zapoczątkował w trakcie oficjalnej delegacji w Polsce przedstawicieli jego przedsiębiorstwa w październiku 1985 r. Oficer Departamentu I płk Jan Brukszo „Stec” zaproponował Japończykowi rozmowę w cztery oczy.

Oprócz centrali i przedstawicielstwa na terenie Japonii przedsiębiorstwo posiadało także swoje biura w Monachium i Johannesburgu. Współpracowało z licznymi firmami japońskimi, amerykańskimi i zachodnioeuropejskimi. W 1985 r. jego przychody wyniosły 4 mld jenów (w tamtym czasie 1 dolar amerykański odpowiadał 239 jenom).

Rozmowy z wywiadem PRL japoński biznesmen zapoczątkował w trakcie oficjalnej delegacji w Polsce przedstawicieli jego przedsiębiorstwa w październiku 1985 r. Pracujący na stanowisku dyrektora Biura Techniki Elektronowej Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Unitra” oficer Departamentu I płk Jan Brukszo „Stec” zaproponował Japończykowi rozmowę w cztery oczy. Matsumiya przedstawił listę technologii, które byłyby w stanie pozyskać i sprzedać Polakom. W trakcie kolejnych spotkań z „Capricornem” lub jego

najbliższymi współpracownikami ustalono, że Japończycy w pierwszej kolejności dostarczą urządzenia niezbędne do uruchomienia linii produkcyjnej układów scalonych. W połowie marca 1986 r. japoński oferent ponownie przyleciał do Polski, wówczas oprócz przygotowań do przeprowadzenia pierwszej operacji omawiano kolejne transakcje. Oficerowie wywiadu pytali o możliwość dostarczenia technologii pamięci 1 MB Toshiba lub Siemens, a także japońskiego odpowiednika mikroprocesora Intel 80286. Japończyk z kolei zaoferował, że za ok. 1,5 mln USD może sprzedać Polakom technologię produkcji wysokonapięciowych tranzystorów mocy typu „Darlington” firmy Toshiba. Naczelnik Wydziału VI (zajmującego się wywiadem naukowo-technicznym) Departamentu I MSW płk Franciszek Powalowski w swoim raporcie wyrażał zadowolenie z przebiegu negocjacji.

Chiny kluczem do sukcesu

Aby upewnić się co do jakości pierwszej oferty, przedstawiciele wywiadu i przemysłu wizytowali pod koniec marca 1986 r. chronioną fabrykę nr 19 w Szanghaju, w której Japończycy zainstalowali linię produkcyjną oferowaną teraz Polakom. Oficerowie wywiadu PRL wykorzystali możliwość wejścia do obiektu i wykonali 28 zdjęć linii produkcyjnej układów scalonych VLSI. Kopie zdjęć przekazali następnie wywiadowi naukowo-technicznemu KGB. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych odpowiednie komórki Departamentu I MSW i KGB zajmujące się kwestiami naukowo-technicznymi odbywały regularne konsultacje oraz wymieniały setki pakietów dokumentów dotyczących nowoczesnych cywilnych i wojskowych technologii.

Oficerowie wywiadu pytali o możliwość dostarczenia technologii pamięci 1 MB Toshiba lub Siemens, a także japońskiego odpowiednika mikroprocesora Intel 80286.

Kolejna wizyta japońskiego biznesmena oraz trzech jego współpracowników w Warszawie miała miejsce w czerwcu 1986 r. Tradycyjnie uczestniczyli w nich oficerowie wywiadu działający głównie pod przykryciem „Unitry”. Japończycy zatrzymali się w hotelu „Victoria”. Podczas gdy na dole trwała wydana dla nich biznesowa kolacja, pracownicy Wydziału III Biura „B” MSW, odpowiedzialnego za obserwację cudzoziemców z krajów kapitalistycznych, dokonali przeszukania w ich pokojach. Nie znaleźli niczego, co nakazywałoby MSW nabrać względem nich podejrzeń.

Jednym z głównych wyzwań w realizacji przedsięwzięcia było zorganizowanie transportu materiałów do PRL.

Obiektem największej troski było 30 proc. elementów linii produkcyjnej objętych embargiem. Były to urządzenia Canon PLA 501 FA. W przygotowanie ich przerzutu zaangażowani zostali oficerowie Departamentu I pracujący w kilku krajach oraz pracownicy centrali w Warszawie. Na terenie Japonii za kontakty z „Capricornem” i jego współpracownikami odpowiadał oficer pracujący pod przykryciem I sekretarza Ambasady PRL w Tokio Zbigniew Gołębiowski „Kirin”. Zdecydowano, że transport zostanie wysłany do Europy z Chin. Operację nadzorował konsul w Szanghaju i zarazem pracownik Departamentu I kpt. Tomasz Giełżecki „Rix”. We wszystkie jej szczegóły wtajemniczony był także ówczesny rezydent Departamentu I w Chinach mjr Jan Sierek „Laman”.

Najpierw ładunek został przetransportowany z Tokio do Pekinu drogą lotniczą do fikcyjnego odbiorcy, jakim była fabryka mikroelektroniczna „Tensing”. Tam – dla zachowania pozorów – linia produkcyjna została zamontowana, a po kilku dniach znów zapakowana i przygotowana – ze zmienionymi listami przewozowymi – do wysyłki do Polski.

Najpierw ładunek został przetransportowany z Tokio do Pekinu drogą lotniczą do fikcyjnego odbiorcy, jakim była fabryka mikroelektroniczna „Tensing”. Tam – dla zachowania pozorów – linia produkcyjna została zamontowana, a po kilku dniach znów zapakowana i przygotowana – ze zmienionymi listami przewozowymi – do wysyłki do Polski. W sprawę wtajemniczonych było tylko kilku przekupionych przez japońskiego oferenta przedstawicieli kierownictwa fabryki. Chińskie służby nie zorientowały się, że Japończycy przerzucają do Polski objęte embargiem urządzenia. Z Pekinu ważący w sumie 1415 kg ładunek wysłano 18 grudnia 1986 r. lotem do Bukaresztu. Tam na przesyłkę czekał wycarterowany samolot LOT-u oraz oficerowie Departamentu I z rezydentury w Rumunii i wysłannicy centrali, w tym szef zespołu „embargo” kpt. Marek Kłoszewski. W ten sposób towar dotarł do Polski.

Do Warszawy przylecieli dwaj przedstawiciele „Capricorna” dla potwierdzenia przekazania przesyłki oraz przeprowadzenia instruktażu dotyczącego montażu urządzeń. Była to również okazja do omówienia dalszych planów współpracy, ponieważ za pośrednictwem swoich ludzi „Capricorn” proponował sprzedaż kolejnych technologii objętych embargiem.

Finalizacja transakcji i spijanie śmietanki

Po odbiorze przesyłki uwolniono również większość pieniędzy przeznaczonych na zapłatę za transakcję. Była to kwota niemała, bo 1 588 344 franki szwajcarskie i stanowiła blisko 80 proc. ustalonej z „Capricornem” sumy. Nie zapłacono całej należności, ponieważ konieczne było przetransportowanie jeszcze kolejnej partii ładunków i dopiero po zainstalowaniu linii i upewnieniu się, że wszystko działa, „Capricorn” miał otrzymać resztę pieniędzy.

Transfer pieniędzy był najbardziej newralgiczną częścią operacji i „Capricorn” obawiał się, że może on zainteresować japońskie lub amerykańskie służby specjalne, dlatego transakcja została wykonana przez „Unitrę” w jednym z azjatyckich banków. Umowa z „Capricornem” przewidywała, że należy mu się jeszcze prowizja w wysokości 15 proc. wartości pierwszej części przesyłki w wysokości 277 096 franków szwajcarskich.

Nie zapłacono całej należności, ponieważ konieczne było przetransportowanie jeszcze kolejnej partii ładunków i dopiero po zainstalowaniu linii i upewnieniu się, że wszystko działa, „Capricorn” miał otrzymać resztę pieniędzy.

Postanowiono, że najbezpieczniejszą opcją będzie przekazanie pieniędzy do rąk własnych przedstawiciela „Capricorna”. Dokonał tego w lutym 1987 r. w Wiedniu wspomniany już kierownik zespołu „embargo” – w międzyczasie awansowany do stopnia majora – Kłoszewski.

Sukces pierwszej części operacji wywiad uznał za tak doniosły, że dyrektor Departamentu I gen. Zdzisław Sarewicz postanowił osobiście przedstawić osiągnięcie w informacji skierowanej do Jaruzelskiego, ministra spraw wewnętrznych Czesława Kiszczaka i jego I zastępcy Władysława Pożogi oraz wicepremierów Zbigniewa Messnera i Zbigniewa Szałajdy. Opis operacji podsumował stwierdzeniem, że pozyskane urządzenia będą miały ogromny wkład w realizację programu elektronizacji kraju i przyczynią się do szybkiego uruchomienia produkcji skomplikowanych procesorów bez konieczności ponoszenia wysokich kosztów finansowych.

Japoński biznesmen przedstawił rozmówcom listę 150 urzędzeń amerykańskich, do których miał dostęp, i zapytał, jakie technologie ich interesują.

Tymczasem przygotowywano się już do transportu drugiej partii. Początkowo „Capricorn” rozważał wysłanie ładunku samolotem z Osaki, jednak wywiad PRL zdobył informacje na temat nieudanego przetrzutu przez inną japońską firmę objętych embargiem towarów przez Osakę do Chin. Próba powtórzenia takiego manewru byłaby narażona na wykrycie przedsięwzięcia przez japońskie służby. Ostatecznie drugą część produktów planowano wysłać w pięciu skrzyniach o łącznej wadze blisko 1,5 t samolotem LOT-u bezpośrednio z Pekinu do Warszawy 21 kwietnia 1987 r. W dniu lotu okazało się jednak, że do luku bagażowego podstawionego samolotu mieszczą się tylko trzy skrzynie; dwie pozostałe przetransportowano kolejnym lotem tydzień później.

Po dotarciu do Polski całości materiałów zdecydowano o wypłaceniu „Capricornowi” prowizji za tę część ładunku i 30 czerwca 1987 r. w Luksemburgu mjr Kłoszewski wręczył przedstawicielowi „Capricorna” 269 304 franki szwajcarskie w gotówce.

269 304

RESTAURACJA
BIAŁA DALIA 1884
KONSTANCJIN - JEZIORNA
ul. Sobieskiego 24 100

rachunek

18.06.86.

12 x	Tomik	55,-	660-
6 x	Masło	31,-	188-
6 x	pienyus	18,-	108-
2 b.d.	Shanti	1731,-	3462-
6/50 x	Wyborowar	103-	618-
6/50 x	Wyborowar	103-	618-
4 x	Woda	30,-	120-
1 x	Piso		450-
6 x	Tomik	55,-	330-
1 p	Losos		517-
3	Wagon (1/2/0/45)		3354-
1 p	Sciatka		461-
1 x	Wagon		731-
6 x	2.rosy	839,-	5034-
1 x	Kopytka		56-
1 x			34-
1 p	Herbal		288-
3 x	Karls	36,-	108-
1 x	Munymeh		686-
2 x	Dalia		1234-
1 p	Sabatka		19093-

Shanmie (prezidentowi
zys. do...)

Laprawno getulisk.

**Rachunek z restauracji, w której
oficer Departamentu I jadł kolację
z „Capricornem” i jego
współpracownikami (z zasobu
IPN)**

Ambitne plany i zamrożenie kontaktów

Na początku lutego 1987 r., zanim jeszcze druga partia materiałów wylądowała w Warszawie, płk Powałowski i mjr Kłoszewski po raz kolejny spotkali się z „Capricornem”. Miało to miejsce na terenie Szanghaju, a omawiano pozyskanie innych objętych embargiem technologii, w tym mikroprocesorów, o które wcześniej pytał wywiad PRL. Co więcej, japoński biznesmen przedstawił rozmówcom listę 150 urzędzeń amerykańskich, do których miał dostęp, i zapytał, jakie technologie ich interesują.

Kolejne spotkanie w tym samym gronie miało się odbyć już w maju 1987 r. w Chinach. Zostało ono jednak odwołane i na wiele miesięcy kontakty zostały zamrożone. Było to związane z kontrolą japońskiego ministerstwa handlu zagranicznego i przemysłu w kilku spółkach podejrzewanych o to, że mogły sprzedawać technologie objęte embargiem. Firmy „Capricorna” kontrola nie objęła, jednak mógł on mieć powody do obaw, tym bardziej że swoje usługi oferował nie tylko komunistycznej Polsce.

Firmy „Capricorna” kontrola nie objęła, jednak mógł on mieć powody do obaw, tym bardziej że swoje usługi oferował nie tylko komunistycznej Polsce.

Już w październiku w 1985 r. wyjawiał w Warszawie oficerowi Departamentu I, że równolegle prowadzi z ZSRS rozmowy na temat sprzedaży Moskwie *know-how* związanego z produkcją półprzewodników z neutronowym doładowaniem. Z kolei jesienią 1987 r. Departament I uzyskał informację od swojego bułgarskiego odpowiednika, że wywiad naukowo-techniczny Bułgarii rozpoczął w tym roku współpracę z firmą „Capricorna”, otrzymał ciekawe materiały i spodziewał się pozyskać za jego pośrednictwem nowoczesne technologie z zakresu elektroniki.

W listopadzie 1988 r. próbowano wznowić kontakty i dowiedzieć się, czy „Capricorn” dostarczy PRL kolejne technologie. W tamtym czasie płk Powałowski „Powąła” pełnił już funkcję rezydenta Departamentu I, pracując pod przykryciem dyplomatycznym w ambasadzie w Tokio. Udało mu się w trakcie międzynarodowej wystawy technicznej odbyć rozmowę z jednym ze współpracowników „Capricorna”, którego zapytał o możliwość spotkania z szefem. Z pokrętej odpowiedzi wywnioskował, że Japończyk unika kontaktów z polskimi oficerami. Ponadto usłyszał od rozmówcy, że telefonowanie do „Capricorna” na terenie Japonii byłoby niebezpieczne. O obawach panujących w firmie „Capricorna” najdobitniej może świadczyć fakt, że napotkany na wystawie współpracownik biznesmena nie pojawił się na umówionym w grudniu 1988 r. spotkaniu z Powałowskim, pomimo że oficer wyznaczył także termin zapasowy.

W listopadzie 1989 r. pojawił się sygnał od japońskiego biznesmena, że jest gotowy wznowić współpracę. Dostępne materiały operacyjne wskazują, że pod koniec lipca 1990 r. przedstawiciel „Capricorna” przybył do Ambasady Polskiej w Tokio i poprosił o rozmowę.

Zachowane dokumenty wskazują, że niemal przez cały 1989 r. nie było z Japończykami kontaktu i że nie zabiegano więcej o spotkanie z „Capricornem”. Ale w listopadzie 1989 r. pojawił się sygnał od japońskiego biznesmena, że jest gotowy wznowić współpracę. Dostępne materiały operacyjne wskazują, że pod koniec lipca 1990 r. przedstawiciel „Capricorna” przybył do Ambasady Polskiej w Tokio i poprosił o rozmowę z pracującym tam nadal pod przykryciem dyplomatycznym Powałowskim.

„Capricorn” poprzez swojego przedstawiciela pytał o możliwość importu z Polski do Japonii kryształów krzemu. Nie wiadomo, jak dalej potoczyły się sprawy, ponieważ późniejsze chronologicznie dokumenty pozostają tajne.



„Capricorn” w kimonie (fot. z zasobu IPN)

Tekst pochodzi z numeru 11/2022 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ